Błaziak, Maria

"Louis the Great King of Hungary and Poland", ed. by S. B. Vardy, G. Grosschmid, L. S. Domonkos, New York 1986 : [recenzja]

Studia Źródłoznawcze 34, 103-105

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

stworzył postać „człowieka niepewnego swego statusu w świecie, człowieka, którego materialny rozkwit nie idzie w parze z uznaniem szlachetnego urodzenia". Jest on tylko Franklinem, niższym gdy chodzi o wartość od szlachcica z urodzenia (noble, gentle).

To, co Chaucer zaczerpnął ze swych kontaktów z Italią, odpowiada wyraźnie historycznej koncepcji starożytności pogańskiej, którą mógł znać z dzieł Roberta Holcota, Wincentego z Beauvais i Nicolas Treveta (wszyscy oni byli pisarzami scholastycznymi i „klasycyzującymi" scholastykami).

Dalej, notując różnice «The Franklin's Tale» w stosunku do włoskich traktatów *de vera nobilitate*, przytacza Minnis pogląd Laury Martinez o traktatach o szlachectwie, pisanych przez humanistów takich jak Poggio, Platina, Landino, a przeznaczonych na ogół dla wyższych klas społecznych. Typową formą traktatu była debata, w której pełnemu cnót geniuszowi skromnego pochodzenia przeciwstawia się gentleman o wysokiej randze społecznej; autorzy — albo profesjonaliści stosunkowo niskiego pochodzenia, albo szlachta z urodzenia — zmierzali do umoralnienia siły i polityki państwowej. Próbowali oni ulepszyć „człowieka politycznego", przekształcić go w lepszego męża stanu, zaś mężów stanu — w bardziej moralnych ludzi.

Specjalnie interesująca — ze względu na umiejscowienie w pogańskim Rzymie jest *Controversio de nobilitate* Buonaccorso da Montemagno (1428 r.). Zamykająca ją kwestia: „Kto z postaci był najszlachetniejszy?" jest podobna do kwestii w zakończeniu «The Franklin's Tale», choć społeczne odrębności i napięcia Chaucera różnią się od napięć we włoskich państwach-miastach.

Mimo cennych spostrzeżeń nurt myślenia Autora roztapia się w drobiazgowych roztrząsaniach. Zestaw pism średniowiecznych zgromadzonych dla porównania z Opowieściami Chaucera jest niekompletny i wymagałby uzupełnienia o wczesną literaturę (tylko dla przykładu u Chastellaina spotykamy: *Des dieux jadis les nations gentiles/Quirent l'amour pur humbles sacrifices* — —; u Monstreleta: *gentils hommes et aultres* — cytaty za J. Huizinga „Jesień Średniowiecza").

Szkoda, że Autor nie zna prac nad Chaucerem cenionego anglisty polskiego Przemysława Mroczkowskiego, a zwłaszcza „Opowieści Kanterberyjskie na tle epoki", Lublin 1956.

Paulina Ratkowska

Louis the Great King of Hungary and Poland, ed. by S. B. Vardy, G. Grosschmid L. S. Domonkos, Boulder, East European Monographs, No 194, New York, distributed by Columbia University Press, 1986 ss. 534

Książka powstała dla uczczenia sześćsetnej rocznicy śmierci Ludwika Andegaweńskiego. Zrealizowano ją dzięki subsydiom kawalerów maltańskich i ich pamięci o przywilejach Karola Roberta i Ludwika dla ich zakonu. Dzieło zawiera dwadzieścia studiów autorów różnych narodowości, głównie jednak Węgrów, w językach angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim. Dzieli się na sześć części. Pierwszą, „Ludwik Wielki jego czasy i jego ludzie", otwiera najdłuższe w tym tomie studium biograficzne, Michaela de Ferdinandy (Uniwersytet w Puerto Rico). Autor próbuje zweryfikować krytyczne tezy nauki wobec osiągnięć tego króla.

W kolejnym studium o zamkach i kasztelanach w andegaweńskich Węgrzech, Erik Fügedi (Budapeszt) dokonał podsumowania danych na temat funkcji, stanu prawnego i znaczenia urzędu kasztelańskiego. Zwrócił uwagę na rozwój kompetencji związanych z tym urzędem, szczególnie jurysdykcji, z *ius gladii* włącznie w odniesieniu do jobagiones z domeny zamkowej. Zasygnalizował też siłę ekonomiczną zamku i kasztelana. Zdaniem Autora urząd kasztelana łączył się przeważnie z urzędem komesa i służył z jednej strony przywróceniu utraconego znaczenia tego ostatniego, a z drugiej umocnieniu władzy królewskiej na terytorium całego kraju. Konsolidacja ta znalazła wyraz zewnętrzny w bardziej obronnej, w porównaniu z okresem wcześniejszym, architekturze zamków.

Janos M. Bak (Kanada) w artykule dotyczącym polityki Ludwika I wobec drobnej szlachty dowodzi, że to jego dekret z 1355 r., a nie Złota Bulla Andrzeja II z 1222 r. stał się kamieniem węgielnym szlacheckiej konstytucji. Odnowione w dekrecie Ludwika przywileje objęły tysiące drobnych posiadaczy ziemskich zrównanych w prawach z możnymi. Nie mniej ważne postanowienie — zasada *avicitas* (obowiązek dziedziczenia majątku w całości w linii męskiej rodu) miała chronić szlachtę przed ubożeniem. Dekret nie uchronił drobnej szlachty od zależności ekonomicznej wobec możnych. Stał się natomiast impulsem dla rozwoju świadomości politycznej szlachty, która w następnym stuleciu objawiła się jako siła polityczna.

W kolejnym artykule, Imre Bard (USA) omawia nastawienie Ludwika Wielkiego wobec jobagiones. Artykuły dekretu dotyczące jobagiones mogą wydawać się niekorzystne, zwłaszcza art. VI nakładający nowy podatek. Natomiast art. XVI i XVIII można traktować jako prawa dające im pewną stabilizację i bezpieczeństwo.

Rozważania J. Pierre Ripoche'a (Monachium) na temat — Ludwik Wielki i prawosławie, dotyczą wizyty cesarza bizantyjskiego Jana V Paleologa na dworze Ludwika w Budzie w latach 1365–1366. Autor zmierza do wykazania, że w przedsięwzięciach króla uważanych dotąd za religijne preferował on interesy ekonomiczne i polityczne ponad religijnymi, a raczej papieskimi.

Druga część omawianej książki nosi tytuł „Ludwik Wielki, Polska i ziemie południowo-słowiańskie". Otwiera ją praca Paula W. Knolla (Uniwersytet Płd. Kalifornii), ukazująca współpracę Ludwika Wielkiego z Kazimierzem Wielkim. Początkowo stosunki między Polską a Węgrami dotyczyły sukcesji andegaweńskiej w Polsce. Stopniowo rozszerzyły się na inne sprawy polityczne, a nawet osobiste. Szczególnie zgodne były działania w zdobywaniu Rusi. W układach z 1339, 1351 i 1355 r. umacniających prawa Andegawenów do tronu polskiego Autor widzi analogię do późniejszych *pacta conventa*. Zdaniem Autora,

państwo polskie, które w ostatnich latach Kazimierza Wielkiego zyskało wybitną geopolityczną pozycję, zawdzięczało ją nie tylko Kazimierzowi, ale i aktywnemu współdziałaniu Ludwika Wielkiego. Ta ocena, podkreślająca korzyści dla strony polskiej, kojarzy się z podobną oceną J. Dąbrowskiego.

Kolejny akcent polski przynosi artykuł Jerzego Kłoczowskiego (KUL) o wizerunku Ludwika Wielkiego w Kronice Janka z Czarnkowa. Ze źródła tego wynika negatywna ocena nie tylko rządów Ludwika w Polsce, ale i samej osoby króla, jego matki i przywódców stronnictwa andegaweńskiego. Autor analizuje wiarygodność źródła współczesnego relacjonowanym wydarzeniom i wpływ zawartego w nim ponurego obrazu na historiografię polską. Tylko poglądy J. Caro były zbieżne z wizją kronikarza. Bardziej optymistycznie ocenił ten okres J. Szujski i szkoła krakowska. Odmienny nurt reprezentowany przez J. Dąbrowskiego pozytywnie ocenia działalność stronnictwa andegaweńskiego, zaś O. Halecki zarzuca Dąbrowskiemu proandegaweńską jednostronność. Znalazła się tu też charakterystyka nowszych prac związanych z zagadnieniem.

Herbami rycerstwa polskiego w Herbarzu Bellenville (z rękopisu Bibl. Nationale w Paryżu) zajmuje się Adam Heymowski (Szwecja). (Por. St. Źródł. 32–33 (1990), s. 113–127). Herbarz ten, pochodzący z drugiej połowy XIV w. zawiera m. in. herby rycerzy polskich i śląskich, ale nie zamieszcza herbu Ludwika z czasów, kiedy był królem Polski. Herb króla znajduje się na tablicy 3v i pochodzi prawdopodobnie sprzed 1370 r. Autor zidentyfikował 40 herbów, niektóre dzięki porównaniu z Herbarzem Gerlego, które zamieszczono na 15 tablicach. Heymowski słusznie podkreśla, że rządy andegaweńskie w Polsce ułatwiły rycerstwu kontakty międzynarodowe, przyczyniając się do okcydentalizacji heraldyki polskiej.

Gordon Mc Daniel (Waszyngton) podaje informacje dotyczące przypuszczalnych powiązań dynastii andegaweńskiej z władcami Serbii w drugiej połowie XIII w. Koncentruje uwagę na postaci królowej Heleny, łacińskiej żony króla Serbii Urosa I. Wśród historyków nie ma jednomyślności co do jej pochodzenia. Pomimo pewnych wskazówek w dokumentach papieskich, Autor stwierdza, że brakuje źródeł, które mogłyby rozstrzygnąć pochodzenie Heleny i konkluduje, że jej przynależność do domu andegaweńskiego nie ma rzeczywistych podstaw.

Trzecia część książki nosi tytuł „Sztuka i kultura w epoce Ludwika Wielkiego". W studium, o wpływach wojen włoskich Ludwika na kulturę węgierską, Leslie S. Domonkos (Uniwersytet w Youngstown) polemizuje z poglądami Dercsenyego i Kardosa, widzących w okresie andegaweńskim początki humanizmu węgierskiego. Miały one objawić się w korespondencji dyplomatycznej, w założeniu uniwersytetu w Pecs oraz w pisarstwie historycznym. Autor uważa, że pomimo poprawy stylu korespondencji i okazjonalnego odwoływania się do autorów klasycznych, w kancelarii panowała jeszcze średniowieczna orientacja, która zmieniła się, gdy pracowali w niej Vergerio i Vitez, by po śmierci tego ostatniego kontynuować swoje poprzednie zwyczaje. Ośrodkiem wczesnohumanistycznych wpływów nie był też Uniwersytet w Pecs zatrudniający na krótko prawnika Galvano di Bologna, który sam nie był humanistą. Forma biografii Ludwika u Jana z Kukullo nie odbiega od wielkich biografii średniowiecznych, a jej łacina jest bardziej średniowieczna niż humanistyczna. Zdaniem Domonkosa kampania włoska nie przyczyniła się do przeszczepienia idei humanistycznych i nie miała wpływu na kulturę. Jej wybitne osiągnięcia, np. bogata kolekcja rękopisów iluminowanych lub nowe formy w architekturze, zostały zapoczątkowane już za Karola Roberta, i to nie ludzie wojny byli pośrednikami nowych prądów.

Odmienne stanowisko w tej kwestii zajmuje Autor studium o średniowiecznym uniwersytecie w Pecs, Ferenc Somogyi (USA). Twierdzi on, że kampanie neapolitańskie przyczyniły się do przeniesienia idei humanistycznych na Węgry i stały się impulsem do rozwoju języka narodowego w literaturze i wzrostu świadomości narodowej. Założony w 1367 r. Uniwersytet w Pecs miał przeciwdziałać wpływom niemieckim, przyciągać studentów z państewek wasalnych na Bałkanach i wykształcić ludzi mocnych w wierze katolickiej, którzy utożsamiając się z państwem węgierskim stawiliby opór w obliczu tureckiego zagrożenia. W najstarszym węgierskim zbiorze kazań pochodzących z kręgu uniwersytetu widzi Autor przejawy humanizmu.

Praca Thomasa von Bogyay (Monachium) przedstawia społeczne tło kultu św. Władysława na przykładzie malowideł w kościele w Turnišče (obecnie Jugosławia, w XIV w. Toronyhely, południowo-zachodnie Węgry, po 1898 r. Bantornya). Autor zwrócił uwagę na formy oficjalnego kultu, które zapoczątkował Ludwik udając się po koronacji z pielgrzymką do grobu świętego w Wielkim Waradynie. Za jego panowania i w dziesięcioleciu następnym kult ten osiągnął najwyższy rozkwit. Dercsenyi tłumaczy osobistą cześć króla dla świętego jako przejaw kultury rycerskiej, która wówczas na Węgrzech przeżywała rozkwit. Licznymi świadectwami tego kultu na Węgrzech są dzieła sztuki malarskiej. Autor dokonuje też przeglądu badań nad kultem, a jako jego przykład podaje wspomniane malowidła. Autor programu ikonograficznego połączył w przedstawionej tu legendzie o św. Władysławie wersję archaiczną zawierającą motywy ludowe z wersją dworską opartą na historiografii Andegawenów zawierającą sceny historyczne.

Studium Stephana Szigeti (Kolonia) „Ludwik Wielki i Akwizgran", rozważa ideologiczną stronę powiązań dynastii andegaweńskiej z Akwizgranem. Tamtejsza kaplica pałacowa uważana niegdyś za „caput Galliae" w dalszym ciągu oddziaływała swym genius loci, a koronacje cesarskie podsycały mistyczną siłę tego miejsca. Na podkreślany przez Ludwika związek z tym miastem miała wpływ jego polityka wobec Karola IV Luksemburga. W 1357 r. w królewskiej koronacji żony Karola Anny Świdnickiej uczestniczyła królowa Elżbieta Łokietkówna. Następstwem tej politycznej podróży była fundacja w Akwizgranie kaplicy Andegawenów węgierskich. Dzieła sztuki zdobiące kaplicę miały wśród emblematów również polskiego orła będącego herbem matki Ludwika i symbolem jego praw do tronu polskiego. Niestety brak choćby krótkiego opisu darów andegaweńskich dla tejże kaplicy, o bogatym z pewnością programie ideowym.

O świadectwach obecności Ludwika Wielkiego w Mariazell i związanych z nim zabytkach sztuki pisze Jozsef Szamosi (Monachium). Mariazell katolicy węgierscy uważają za własne sanktuarium narodowe. Według benedyktyńskiej kroniki Jana Manestarfera (w rękopisie z 1487 r.) król Ludwik w miejscu zwycięskiej bitwy z Turkami wystawił kaplicę i zamówił dla niej wizerunek Marii, która we śnie dodała mu otuchy. Źródło nie podaje jednak, gdzie i kiedy bitwa została stoczona. Nie wyjaśnia tego i Kronika Jana z Kukullo. Analiza źródeł prowadzi Autora do wniosku, że król Ludwik wybudował Kaplicę Łaski, współdziałał przy budowie gotyckiego trójnawowego kościoła i wystawił przynajmniej nawę środkową i wieżę. Dalej omawia liczne

dzieła sztuki znajdujące się w sanktuarium, od czasów współczesnych Ludwikowi do XVIII w. włącznie, dowodzące ciągłości tradycji.

Część trzecią zamyka zarysowany przez J. E. Horvatha (Kanada) rodowód chińskiej wazy, przerobionej na zamówienie Andegawenów na dzban, która z Sycylii zawędrowała do Irlandii. Wygrawerowane na srebrnych detalach dzbana znaki heraldyczne i napisy, wywołały dyskusję na temat właścicieli zabytku. Przypisywano ją m. in. Ludwikowi Wielkiemu. Zdaniem Autora, analiza poszczególnych oznaczeń i treści napisów, wskazuje jednak na Joannę II królową Neapolu.

Część czwartą: „Ludwik Wielki w literaturze historycznej" rozpoczyna praca S. B. Vardy'ego (USA), który analizuje nowszą historiografię węgierską. Po II wojnie światowej narastała ostra krytyka polityki króla i niekorzystne dlań porównania z Karolem Robertem. Tymczasem Ludwik, zdaniem Autora, otrzymał przydomek „Wielki" właśnie za sukces polityczny swych rządów. To co osiągnął było nieporównywalne z okresem anarchii i słabości ostatnich Arpadów i żaden z historyków nie ma prawa pozbawiać go tego przydomku. Przeszłość deprecjonowały dwie wielkie syntezy: „Historia narodu węgierskiego", wydane w 1953 i 1954 r. Również w żadnym z następnych opracowań historii Węgier, Ludwik Wielki nie otrzymał pozytywnej charakterystyki. Obecnie Węgierska Akademia Nauk przygotowuje trzecią, 10-tomową syntezę i należy żywić nadzieję, że ocena Ludwika Wielkiego i jego czasów okaże się właściwa. Podstawę mogą stanowić ostatnie prace Engela i Dummartha, które przywracają zasługi królowi Ludwikowi i charakteryzują go jako jednego z największych władców węgierskich.

Badania nad sztuką Węgier andegaweńskich przedstawia artykuł Dezso Dercsenyi'ego (Budapeszt). Dziewiętnastowieczne badania pomijały czasy andegaweńskie. Zainteresowania chwalebną przeszłością zwróciły się w kierunku króla Macieja i Hunyadych, w mniejszym stopniu Arpadów. W okresie międzywojennym wyłoniła się koncepcja węgierskiego trecenta, najwyraźniej sformułowana przez Gerevicha, który przypisuje epoce Ludwika rolę prekursora renesansu z czasów Macieja Korwina. Po II wojnie światowej zaczęto kompleksowe badania sztuki tego okresu. Autor podkreśla wpływy obce w sztuce dworu andegaweńskiego oraz wpływ warsztatów królewskich na sztukę poszczególnych regionów.

Obraz Ludwika Wielkiego w literaturze węgierskiej odtwarza Amedeo di Francesco (Neapol) na podstawie dzieł pisarzy z wieków XIV do XIX, którzy opiewali czyny Ludwika i stworzyli mit tego władcy, który oddziaływał na literaturę naukową.

Kończy tę część artykuł Thomasa Szendrey'a (USA) pt.: „Wizerunek imperium: epoka Ludwika Wielkiego w pismach Balint Homana". Balint Homan (1885–1951) pełniąc funkcję ministra wyznań i szkolnictwa, wykorzystywał, jak sam mówił „znajomość konsekwentnej polityki narodowej tysiąclecia". Ten aspekt był widoczny w jego pracach dotyczących epoki andegaweńskiej. Najbardziej reprezentatywne są rozdziały dotyczące Ludwika w 5-tomowej „Historii Węgier" (współautorstwa G. Szekfu). Rozdział „Plany dominacji światowej" to koncepcja Węgier jako wielkiego mocarstwa, które za Ludwika Wielkiego osiągnęło największy terytorialny zasięg i szczyty rozwoju feudalnego. Charakteryzując króla, Homan omawia w szczegółach jego wychowanie i wykształcenie, znaczenie ideałów rycerskich dla historii Węgier. A charakterystyka króla zawarta w rozdziale „Osobowość Ludwika Wielkiego", jest panegirykiem na cześć monarchy.

Piątą część omawianej książki stanowi edycja dekretu z 1351 r. wraz z tłumaczeniem angielskim i komentarzem, przygotowane przez Ferenca Somogyi i Lél F. Somogyi.

Część szósta to aneksy, a mianowicie: schematyczna genealogia domu andegaweńskiego, dwie mapy, krytyczna bibliografia wybranych zagadnień z historii Węgier i krajów z nimi związanych w badanym okresie.

Omawiane dzieło jest ciekawym przeglądem badań nad czasami panowania Ludwika Wielkiego, przede wszystkim jako króla Węgier. Wydane w językach kongresowych, obejmujące różnorodną tematykę, uwzględniające najnowsze opracowania i wydawnictwa źródłowe zachęca do lektury. W przedstawionym obrazie uderza dynamika i wielość działań Ludwika i jego matki. Chociaż Elżbiecie Łokietkównie nie poświęcono odrębnego artykułu, jej osoba pojawia się w wielu artykułach i to nie tylko marginalnie.

Maria Błaziak

Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian. Seria grecka, z. 2: Pisarze z V–X wieku, wydali Alina Brzóstkowska i Wincenty Swoboda. Polska Akademia Nauk, Instytut Słowianoznawstwa. Prace Slawistyczne, nr 63. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, ss. 395.

Badacze najwcześniejszych dziejów Słowiańszczyzny od dawna dostrzegali konieczność krytycznego wydania wszystkich przekazów o etnogenezie i rozprzestrzenianiu się Słowian. Dotychczasowe wydawnictwa skupiały swą uwagę przeważnie na źródłach antycznych i bizantyńskich, zawierających wiadomości o Słowianach bałkańskich. Ekscerpty ze źródeł nie zawsze opatrywano zadowalającym dzisiaj komentarzem rzeczowym, pomijano też zazwyczaj analizę źródłoznawczą danego przekazu. Teksty publikowano bądź w języku oryginalnym, bądź w tłumaczeniu, rzadko zamieszczając razem obie wersje.

Omawiane wydawnictwo stanowi nową próbę zebrania wszystkich wzmianek dotyczących życia i działalności Słowian na całym obszarze ich zasiedlenia, od pojawienia się ich na widowni dziejów po wykształcenie się słowiańskich organizmów państwowych. Cezurę ad quem przyjęli Wydawcy na schyłek X w. Jak wyjaśniono we Wstępie, kwerendę ograniczono wyłącznie do źródeł narracyjnych (historiograficznych sensu stricto i hagiograficznych). Budzi to pewien niedosyt. Wydaje się, że chcąc uzyskać w jednym wydawnictwie całościowy obraz Słowian we wczesnym średniowieczu (a wszak Testimonia pretendują do tego), należałoby uwzględnić także inne kategorie źródeł. Trzeba by było zatem przebadać źródła epigraficzne (pierwotnie Wy-